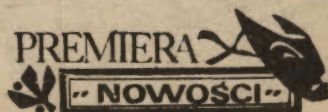


● Dlaczego „Pchła” się „wylęła” w forcie?



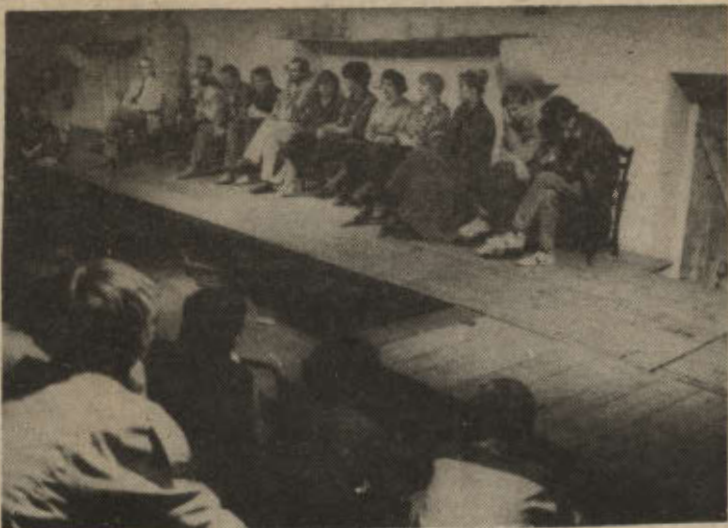
- Jak stworzyć orkiestrę w kilka tygodni?
- Czy panie są spokrewnione?
- Zdobywczyni nagrody poszukiwana!

— To nie jest przypadek, że na scenie Teatru Horzycy tyle w ostatnich sezonach sztuk radzieckich, zwłaszcza z okresu tuż po rewolucji. W tych sztukach znaleźć można sporo odpowiedzi na pytania o przyczyny dzisiejszej sytuacji, nie tylko radzieckiej, ale i naszej. W Rosji bowiem rewolucję odczuwano początkowo jako rzeczywiste wyzwolenie, wielu przyjmowało ją z entuzjazmem. Toteż pierwsze symptomy zła, wynaturzeń, stalinizmu były przez wrażliwych, utalentowanych pisarzy odczuwane bardzo ostro (i boleśnie. A takich pisarzy było wówczas wielu, że wspomnę tylko wystawianych przez nas Bułhakowa, Erdmana, Zamiatina. Dodatkową zaletą ich tekstów jest wspaniały dowcip — mówiła reżyser Krystyna Meissner w dyskusji z Czytelnikami „Nowości” po przedstawieniu „Pchły” Zamiatina.

Zapytana, dlaczego na miejsce prezentacji „Pchły” wybrała stary fort Woli Zamkowej, odpowiedziała:

— Ten fort po pobiciu swoim klimatem przypomina stare rosyjskie budynki. Poza tym teatr powinien mieć dwie sceny „dużą” i „małą”, bo to wymaga od aktorów różnego stylu gry. Inaczej mówić się do widza z dużej odległości, inaczej — gdy jest o krok.

Nasi Czytelnicy wykorzystali też okazję, by przekazać swoje uwagi dyrektorze toruńskiej sceny na temat wielu innych spektakli granych w kierowanym przez nią teatrze. Mówili o tym, co im się podoba, a co nie. Pani Barbara Zadroga, autor-



ka oprawy muzycznej do „Pchły” opowiadała o swoim zadaniu: — W forcie źle by brzmiała muzyka z taśmy, stąd decyzja, by aktorów nauczyć grać na kilku instrumentach, oczywiście w tak krótkim czasie to mało możliwe, ale skoro już raz, przed „Trzema siostrami”, miałam dwa tygodnie na nauczanie aktora gry na pianinie...? To teraz pewnie podejmę się nawet stworzenia w dwa dni orkiestry symfonicznej... A serio: w tym wypadku chodziło o to, by aktorki grały tak trochę nieudolnie, chropawo, bo przecież odtwarzali na scenie rolę wędrownych, ulicznych komedian-tów.

Aktorzy Piotr Chudziński i Paweł Tchórzelski pytani byli o to, jak czuli się w swoich rolach, przy czym widz przedsta-

wił swoją własną interpretację odtwarzanych przez nich postaci. A jedna z pań z publiczności chciała wiedzieć, czy aktorki, panie Anna Romanowicz-Kozanecka i Wanda Ślęzak są... spokrewnione, bo wydały jej się bardzo podobne z wyglądu.

W plebiscycie na najlepszego aktora wzięła udział większość widzów. Najwięcej głosów zebrał ILDEFONS STACHOWIAK, odtwórca roli Heroda, a także Francuskiego Medyka — Cyrulika i Anglickiego Majstra. Tradycyjnie laureat losował nagrody wśród widzów. Albumy z malarstwem rosyjskim i polskim przypadły w udziale paniom Hannie Jencie i Agnieszce Wicankowskiej oraz Filipowi Jasińskiemu. (Panią A. Wicankowską prosimy o odbiór nagrody w redakcji). (mkr)

Fot. A. Kamiński